

ANNA MALINOWSKA

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie



<https://orcid.org/0000-0003-3439-2578>

W DAMSKIEJ GOTOWALNI ZWYCZAJE HIGIENICZNE KOBIET W XIX WIEKU NA PRZYKŁADACH ZE ZBIORÓW MUZEUM WARMII I MAZUR W OLSZTYNIE

W każdym mieszkaniu jest zawsze jeden lub kilka pokoi, którym kobieta nadaje piętno sobie właściwe, stosownie do swej istoty moralnej i fizycznej¹.

Higiena jako odrębna dziedzina pojawiła się dopiero w początkowych dekadach XIX w., kiedy to zaczęto publikować pierwsze prace naukowe z tego zakresu. Z czasem zyskała sobie coraz większe grono zwolenników wśród naukowców, pedagogów i w końcu szerszych mas społeczeństwa. Lekarze oraz autorzy poradników ubolewali nad niedostateczną edukacją i świadomością młodych panien, a często również mężatek, które nie potrafiły odpowiednio zadbać o swoje zdrowie. Ich misją było uświadamianie dziewcząt odnośnie do podstawowych zachowań służących dbaniu o higienę. Wyliczali zasadnicze błędy, jakie popełniały, oraz starali się je korygować. Podkreślali również, że braki w świadomości co do prawidłowego dbania o higienę nie dotyczyły jedynie najuboższych warstw społecznych, lecz także kobiet żyjących w dostatku². Wynikało to właśnie z braku wiedzy i błędnych przekonań, które zamiast przysłużyć się pięknu, tylko szkodziły.

¹ B. Staffe, *Piękność i zdrowie: praktyczne rady, wskazówki i przepisy dla kobiet*, Warszawa 1894, s. 4.

² R.E. Riecke, *Hygiena skóry, włosów i paznokci*, Lwów 1907, s. 3; B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 41.

Z tego powodu higiena stała się przedmiotem wykładowym na pensjach żeńskich i w różnego typu szkołach. Czasopisma zamieszczały na swych łamach szereg porad na temat zachowania zdrowia, powstawały również pisma poświęcone wyłącznie zagadnieniom higieny. W ostatnich dekadach XIX w. Zofia Kowerska w taki sposób przekonywała kobiety, że powinny znać podstawowe zasady higieny:

Niech matki nie sądzą, że higiena, jaką znać ogółowi kobiet należy, jest trudną, nieprzystępną, specjalną, wymagającą nadmiernej pracy nauką. Tak bowiem nie jest. Niektóre pensje żeńskie już ją nawet u nas pomieściły w swoim programie. Jest ona bardzo ważną, jedną z najważniejszych wiadomości, jakich nabycie uchronić nas może od tysiąca chorób i wpłynąć starannie na całe nasze życie. Dla kobiety zwłaszcza, jako przyszłej matki, wiadomości te są nieocenionej wagi³.

Poradniki zawierały nie tylko szczegółowe instrukcje dotyczące pielęgnacji skóry, włosów i paznokci, ale również drobiazgowo uwagi, jak powinny wyglądać pomieszczenia, w których tych czynności dokonywano. Autorzy, świadomi różnych uwarunkowań społecznych i majątkowych, proponowali rozwiązania odpowiednie dla każdego. Istotnym aspektem poniższej pracy, oprócz przedstawienia wskazówek dotyczących zdrowego trybu życia zawartych w literaturze poradnikowej, jest ukazanie warunków, w jakich przeprowadzano wszelkie zabiegi kosmetyczne. Ze względu na charakter zbiorów Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, które posłużyły do zobrazowania zwyczajów higienicznych kobiet w XIX w., w niniejszym artykule skupiam się głównie na przedstawicielkach klasy średniej oraz wyższej, które mogły sobie pozwolić na nowoczesne udogodnienia w tej materii.

Prawie w każdym domostwie jedno lub kilka pomieszczeń było przeznaczonych do użytku kobiecego. W dworach ziemiańskich i wśród zamożniejszego mieszczaństwa apartamenty damy nie ograniczały się jedynie do sypialni. Pani domu, poza buduaem, w którym przyjmowała najbliższych i spędzała czas na czytaniu czy robótkach ręcznych, dysponowała również gotownią lub gabinetem toaletowym. To właśnie tam przygotowywała się do rozpoczęcia każdego dnia i kończyła go różnego rodzaju rytuałami pielęgnacyjnymi. Buduar był strefą półprywatną, natomiast gotownia czy pokój toaletowy były strefą ściśle prywatną, gdzie dostęp miały jedynie pokojowe i służące pomagające w codziennej toalecie. Drzwi do gotowni miały być zamykane szczególnie przed męzkowskim okiem.

³ Z. Kowerska, *O wychowaniu macierzyńskim*, Warszawa 1894, s. 279.

Mąż powinien widzieć żonę zawsze świeżą, piękną i delikatną jak kwiat, lecz zawsze wierzyć powinien, że we wdzięki te, podobnie jak lilie, ustroiła ją czarodziejska i niewidzialna ręka boskiej natury. Niech on lepiej nie wie, że piękność naszą podnosimy, lub podtrzymujemy za pomocą tysiącznych starań, niech nie przypuszcza, że posiadamy środki do upiększania, środki zupełnie niewinne, lecz mogące wzbudzić jego uśmiech lub szyderstwo⁴.

Małżonek nie powinien zatem oglądać zabiegów podtrzymujących i poprawiających urodę, aby nie stracić złudzeń dotyczących naturalnego piękna towarzyszk swego życia. Gotownia była więc swego rodzaju sanktuarium i azylem dla swojej właścicielki. Oczywiście mówimy tu o najzamożniejszych przedstawicielkach płci pięknej, jeżeli bowiem warunki bytowe były niewystarczające, to wszelkie dodatkowe pomieszczenia zalecano przeznaczać na użytek męża. Lucyna Ćwierczakiewiczowa w jednym ze swych poradnikowych listów pisała:

[...] jeżeli zatem z tej lub owej przyczyny nie możesz mieć pokoju, którybyś wyłącznie na taki swój użytek obrócić mogła, aby kiedy zechcesz, służył Ci za schronienie do cichego spoczynku lub miejsce spokojnej pracy, urządz tak sypialnię, ten kącik Twojego domu, w którym połowa jej do opisanego w drugim moim liście buduaru zbliżoną była, a druga zajmowała właściwą sypialnię [...] ⁵.

To właśnie ze względu na ograniczony metraż przestrzeni życiowej gotownia znajdowała się najczęściej w pokoju sypialnianym i dlatego to tam przeprowadzano podstawowe zabiegi higieniczne. Ułatwieniem było, gdy małżonkowie nie dzielili pokoju, w którym spali, gdyż wtedy tajemnica kobiecych praktyk upiększających była zachowywana. Lecz w przypadku wspólnej sypialni wszelkie damskie sekrety były trudne do ukrycia.

W połowie XIX w. do sypialni na stałe wprowadzono umywalnię. Była to niewielka, niska szafka z marmurowym blatem, na którym stawiano miednicę, dzbanek oraz mydelniczki – z fajansu lub porcelany. W zbiorach Muzeum Warmii i Mazur znajduje się tego typu umywalnia w formie szafki z podwójnymi drzwiczkami, przykryta marmurowym blatem, w którym rytem zaznaczono owal sugerujący ustawienie misy na wodę do mycia. Dodatkowo na kamiennej płycie umocowano wąską półkę na pozostałe akcesoria. Fajansowy komplet toaletowy wytworzony w Polskiej Fabryce Porcelany w Ćmielowie stanowi doskonałe uzupełnienie niezbędnego wyposażenia gotowni.

⁴ B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 4.

⁵ L. Ćwierczakiewiczowa, *Kalendarz na rok 1876. Kolęda dla Gospodyń przez Autorkę 365 obiadów*, Warszawa 1875, s. 27.

Opływowe kształty utensyliów uwydatnia dekoracja w postaci złotych linii. Wewnątrz umywalni trzymano wiadro na brudną wodę. Porcelanowe wiaderko ze zbiorów muzealnych składa się z zasadniczego elementu oraz misy w kształcie półkopuły z okrągłym otworem, która stanowi wyjmowany wkład. Wykonana z wikliny ręczka, przytwierdzona do wystających uchwytów, ułatwiała jego obsługę i przenoszenie. Wiaderko zdobione jest fantazyjnym reliefem wypukłym w postaci wici roślinnej w stylu secesyjnym, podkreślonym szkliwem w kolorach zielonym i złotym. Niewątpliwie są to przykłady przedmiotów wysokiej klasy artystycznej, na które niewiele pań było stać.



Ryc. 1. Fragment wystawy „W damskiej gotowalni”, Morąg 2019 r. Umywalnia z marmurowym blatem [nr inw. Mb-463], XIX/XX w., zestaw toaletowy [nr inw. C-728 OMO], Ćmielów, pocz. XX w., wiaderko na brudną wodę [nr inw. C-874 OMO], XIX/XX w., fot. A. Malinowska



Ryc. 2. Wiaderko na brudną wodę [nr inw. C-874 OMO], k. XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM

Według baronowej Blanche Staffe, gabinet toaletowy, jeżeli majątek na to pozwalał, powinien być zarówno elegancki, jak i wygodny. Powinno mieścić się w nim wszystko co niezbędne do zachowania higieny i pięknego wyglądu. Obicia ścian powinny mieć barwy bardzo łagodne, aby nie przyćmiewały kolorów sukien i innych strojów. Jedwabne obicia o żywych odcieniach często pokrywano tiulem lub muślinem dla złagodzenia ich intensywności, a także by ochronić tkaninę przed blaknięciem.

Oślaniają też ściany kretonami w duże kwiaty lub płóciennym Jouy, lecz materyały bawełniane i niciane, wyglądają trochę sucho, a przy wielkich, jaszkrawych ich deseniach strój pań nie uwydatnia się dostatecznie, nie wpada w oczy, to jest nie staje się jedynym punktem koncentrującym światło⁶.

Według jej sugestii w gotowalni powinny znajdować się koniecznie dwie toalety – różnych rozmiarów, ale w tym samym stylu⁷. Większa miała służyć

⁶ B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 10.

⁷ *Ibidem*, s. 11.

do różnego rodzaju obmywań z dzbankiem i miednicą porcelanową. Druga zaś – mniejsza, przy której miało odbywać się czesanie – powinna być koniecznie wyposażona w ruchome lichterze po obu stronach w celu zapewnienia dostatecznego doświetlenia.



Ryc. 3. Toaletka z lustrem [nr inw. Mb-520 OMO], koniec XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM

Znajdować się miało na niej wszystko, co służyło do układania włosów: pudełeczko ze szpilkami, duże pudełko do grzebieni i szczotek. Tutaj też ustawiano delikatne wody pachnące, olejki lub pomady, pudełeczka i puszki do pudru, neseser z przyborami do rąk i paznokci. Wszystkie przedmioty

powinny prezentować się jak najlepiej. Winny być wykonane z drogich materiałów i kruszców, takich jak kość słoniowa, szylkret, pozłacane srebro czy porcelana, i koniecznie utrzymane w jednolitym stylu. Młoda panna najczęściej otrzymywała taki komplet w prezencie ślubnym. Flakony na perfumy przybierały fantazyjne formy wieloboków i były bogato zdobione. Zanim atomizer zrewolucjonizował przemysł perfumierski, buteleczki zatykane były korkami, które bardzo często stanowiły najbardziej dekoracyjny element. Porcelanowe flakoniki pokrywano barwnym szkliwem oraz złotem, a ich niezwykłe kształty to przykłady małych dzieł sztuki.



Ryc. 4. Flakon na perfumy [nr inw. C-885 OMO], poł. XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM



Ryc. 5. Flakon na perfumy [nr inw. C-814 OMO], poł. XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM

Bardzo często zestawy akcesoriów toaletowych zamykane były w kuferkach lub szkatułkach. W ten sposób można je było z łatwością przenosić, co zdecydowanie ułatwiało właścicielce dbanie o urodę nawet podczas podróży. Kuferzek ze zbiorów Muzeum jest obłożony brązową skórą, wewnątrz natomiast wyściełany aksamitem w kolorze oberżyny. Zawiera w sobie kilkanaście szklanych pojemniczków z platerowanymi nakrętkami, na których wyryto ornamentalne monogramy i detale luźno nawiązujące do zdobień rokokowych. W wieku przytwierdzono lustro, przydatne we wszelkich zabiegach pielęgnacyjnych. Dodatkowo zestaw został wyposażony w kałamarz, obsadkę na pióro i piaskownicę, co umożliwiało prowadzenie korespondencji lub osobiste zapiski w dzienniku.



Ryc. 6. Kuferek z pojemniczkami toaletowymi [M-826 OM0], poł. XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM

Niewielkie pojemniczki służyły do przechowywania rozmaitych środków pielęgnacyjnych i upiększających, które kobiety kupowały w aptekach lub wytwarzały je same. W połowie stulecia pojawiło się wiele wydawnictw zawierających skomplikowane receptury na wszelkie przypadłości cery: od wyprysków aż po sposoby na zmarszczki⁸.

Wracając do zasadniczego wystroju gotowalni, należy wspomnieć, iż autorzy poradników jednomyślnie twierdzili, że najistotniejszym aspektem jest spójność stylistyczna. Jednolity garnitur mebli był bardzo pożądanym w przypadku wyposażenia pomieszczeń zajmowanych przez płeć piękną. Świadczył nie tylko o statusie społecznym kobiety, ale także o jej roli w samym domostwie. Gotownie mężatek były znacznie lepiej umeblowane niż młodych panien, które zazwyczaj wszelkie niezbędne sprzęty mieściły w swo-

⁸ Jednym z najtrafniejszych przykładów literatury tego typu jest *Manualik damski czyli: Sposób odbywania paryskiej gotowalni obejmujący najpewniejsze a nieszkodzące sposoby zachowania piękności, naprawienia wad natury bez nadwężenia zdrowia, sztukę ubierania się przyzwoicie we wszelkich okolicznościach i sposób podobania się*, autorstwa Elisabeth-Felicie Bayle-Mouillart, w którym zawarto wiele przepisów ze szczegółowym podziałem na obszary ciała i typy problemów, jakim miały służyć.

ich pokoikach. Jedynie najbogatsze przedstawicielki płci pięknej mogły sobie pozwolić na tak zwane meble stylowe w typie *empire*, *biedermeier* czy najbardziej ozdobne „ludwiki”. Jeżeli meble wykonane były z różnych gatunków drewna, należało je pomalować na jasny kolor – najlepiej na biało – w celu ujednolicenia i uzyskania tak bardzo pożądanej spójności⁹. W muzealnych zbiorach znajduje się komplet mebli z drugiej połowy XIX w., którego przeznaczenie bezsprzecznie należy wiązać z pokojami zajmowanymi przez płć piękną. Składa się on z szafy z lustrzanymi drzwiami, bieliźniarki, toaletki z lustrem oraz fotela i pary krzeseł.



Ryc. 7. Szafa z lustrzanymi drzwiami [nr inw. Mb-222 OMO], poł. XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM

⁹ B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 11.



Ryc. 8. Toaletka z owalnym lustrem [nr inw. Mb-223 OMO], poł. XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM



Ryc. 9. Parawan [nr inw. Mb-481 OMO], poł. XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM

Przynależą do niego również parawan obity wzorzystą tkaniną (ryc. 9). Wszystkie meble pomalowano na kremowy odcień żółci, a reliefową dekorację w postaci detali geometrycznych i roślinnych podkreślono złotem. Ich lekka forma jest bardzo kobieca w wyrazie – komplet powstał w manierze klasycystycznej, co było efektem XIX-wiecznej mody na style historyzujące.

W literaturze opisywano również dokładne rozmieszczenie sprzętów w gotowalni: „po obu stronach mniejszej toalety stoją szafy. Jedna o trzech bokach lustrzanych. W tych drzwiach środkowe zamknięte, dwoje bocznych wysunięte, stanowią jakby tryptyk, ze wszystkich stron widzieć można uczesanie głowy i ogólny efekt całego ubioru”¹⁰. Natomiast druga szafa powinna być z tego samego gatunku drewna, ale zamiast luster, na drzwiach powinny znaleźć się malowane przez artystę plastyka motywy roślinne, takie jak gałązki lub kwiaty – oczywiście w tonie wystroju całego gabinetu. Antoni Kieniewicz tak opisywał w swych wspomnieniach sypialnię oraz przyległe do niej pomieszczenia w swoim majątku Dereszewicze na Polesiu, którego właścicielem był do roku 1918:

Pomiędzy oknami zwykły stół drewniany obity odpowiednim w kolorze do całego pokoju lekkim materiałem, na którym stoi duże lustro w srebrnych ramach i wszystkie przybory toaletowe srebrne z monogramami Pani; za nim na krześle z boku podróżny duży neseser z krokodylowej skóry i przyborami z szylkretu. Jedno z drugim podarunek ślubny od cici Czapskiej. Z sypialnego pokoju wchodziło się do jednookiennego pokoju wielkości kancelarii. Okno i drzwi obramowane firankami z ładnego kretonu. Jest to ubieralnia mojej Małżonki. A więc umywalnia z blatami z marmuru w niklowych ramach, komoda, szafki; podłoga zasłana dywanem plecionym z pewnego gatunku słomy¹¹.

Toaletka jako zasadniczy element wyposażenia damskiej gotowalni wymaga bardziej szczegółowego omówienia. Jako osobny typ mebla zaistniała w XVIII w. i została rozpowszechniona głównie w drugiej połowie stulecia. We Francji funkcjonowała jako *poudreuse* – mały ozdobny stolik toaletowy z lustrem i rozkładaną płytą wierzchnią, pod którą umieszczano liczne skrytki i szufladki¹². Nazwa mebla wywodzi się od tkaniny zakrywającej większą część toaletki, stosowanej szczególnie często we francuskich modelach. Płótno po francusku to *toile*, z kolei *toilette* określa wszystkie czynności związane z higieną, układaniem włosów i nakładaniem makijażu. W konsekwencji język

¹⁰ *Ibidem*, s. 12.

¹¹ A. Kieniewicz, *Nad Prypecią, dawno temu... Wspomnienia zamierzonej przeszłości*, Wrocław 1989, s. 189–190.

¹² *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa 2002, s. 330.

polski zapożyczył słowo „toaleta” i tak narodziła się toaletka¹³. Francuska etymologia nie do końca przypadła jednak do gustu wszystkim paniom, które preferowały polski termin – gotowalnia. Stąd też częste mianowanie gotowalnią nie tylko samego mebla do przeprowadzania zabiegów upiększających, ale również pomieszczenia do tego służącego. Z kolei angielska wersja nazwy toaletki – *vanity table* – odnosi się do próżności, której niewątpliwie oddawały się damy poprawiające swą urodę przed lustrem. W drugiej połowie XIX w. dużą popularnością cieszyły się toaletki wykonane z drewna mahoniowego, z marmurowym blatem, jednak na taki wydatek stać było nieliczne kobiety. Mniej zamożne wybierały toaletki z tańszego drewna lub – jeśli nie mogły sobie na nie pozwolić – wykorzystywały stoły przykryte płóciennym obrusem ozdobionym nicianą lub szydełkową koronką. Takie rozwiązanie gorliwie polecała Ćwierczakiewiczowa:

Jeżeli nie będziesz miała toalety, urządz ją sobie ze stalug drewnianych, stolika prostego nie polituowanego i lustra, opis i wzór tego był również w *Bluszczu*, ze wszelkimi szczegółami; kilkanaście łokci muślinu i perkal kolorowy na podłożenie, to cały przybór, a wierz mi nie ledwie pięknie wygląda, jak bogaty wyrób stolarski, co zadziwia wykonaniem, świadczy o zrobionym wydatku, a nie pociąga przecież oka tym lubym wdziękiem, rozkosznym powabem, którym kobieta otaczać się powinna¹⁴.

Wymienne przybrania toalet nie tylko ułatwiały utrzymanie czystości, ale dawały także możliwość zmiany kolorystyki wystroju. Preferowano barwy pastelowe, takie jak lila, błękit, czy delikatna zieleń¹⁵. Na łamach tygodnika „*Bluszcz*” opublikowano wzór haftu do ozdoby toaletki i przykładową jej aranżację.

Przy toalecie stawiano zazwyczaj niewielkie krzeselka, taborety lub pufy. Najwygodniejsze były takie, które można było z łatwością wsunąć pod blat gotowalni. Na stołach powinno się ustawić naczynia fajansowe w jasnych kolorach. Nad stołami zawiesić półeczki przybrane tak samo jak stoliki, a w przypadku, gdy lustro było zbyt skromne, można je było przyozdobić plisowaną szarfą¹⁶. Po porannej toalecie całość sprzętu nakrywano „welonem”, czyli zasłoną z przezroczystego białego muślinu lub koronki, co zabezpieczało przed kurzem. Zwyczaj ten przetrwał do końca XIX w.¹⁷

¹³ *Ibidem*, s. 416.

¹⁴ L. Ćwierczakiewiczowa, *Kalendarz...*, s. 28.

¹⁵ B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 14.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Warszawa 1989, s. 222.



Ryc. 10. Tualeta garnirowana kretonem. Dodatek do tygodnika „Bluszcz” 1874, nr 38

Źródło: zbiory Biblioteki MWiM

Niezależnie od tego czy gotownia była osobnym pomieszczeniem, czy znajdowała się w sypialni, wiaderka, kubelki do brudnej wody i podobnego rodzaju sprzęty nie powinny być widoczne. Należało je ukrywać za parawanami lub zasłonami i tkaninami, którymi ozdabiano toaletki. Ta kwestia dotyczyła również nocników. Pomimo tego że były utensyliami, które z reguły należało maskować, nie stanowiło to przeszkody w dbaniu o ich estetykę. Porcelanowe urynaliaki były zdobione barwnymi wzorami i fantazyjnymi ornamentami, czego przykładem może być nocnik z końca XIX stulecia, na którym szklivem w kolorze błękitnym oraz kasztanowym namalowano liście kasztanowca oraz błękitne pawie.



Ryc. 11. Nocnik porcelanowy [nr inw. C-783 OMO], XIX/XX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM

Przenośny taboret-klozet z połowy XIX w. ze zbiorów Muzeum to forma bardziej rozwinięta od klasycznych nocników. Dzięki konstrukcji pufu mógł sprawiać wrażenie mebla i nie rzucać się w oczy. Wykonany z mahoniu korpus o cylindrycznej formie przykryto obitą tkaniną kłapą, która stanowi siedzisko. Wewnątrz zamocowano deskę z wyciętym otworem, a pod nią ceramiczne wiaderko. Ten wyjmowany wkład był prosty w obsłudze i bardzo higieniczny.

Jeżeli w domostwie obok gabinetu toaletowego nie było łazienki, wnoszono codziennie tak zwany basen lub wannę do obmycia ciała gąbką¹⁸. Zalecano, by gotownia była blisko pokoju sypialnianego. Dla uniknięcia plam od wody radzono, by powierzchnię podłogi wyłożyć ceratą¹⁹. Doktor medycyny Ludwik Natanson – autor poradnika *Hygiena praktyczna* – zaznaczał, że nawet w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. nadal niewiele osób posiadało odpowiednie środki, urządzenia i pomieszczenia, aby przeprowadzać niezbędne zabiegi higieniczne, i sugerował, by brać przykład z Anglików, którzy

¹⁸ B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 13.

¹⁹ H.N. Raisson, *Kodex gotowniany: pismko poświęcone ozdobie i zdrowiu*, Warszawa 1835, s. 64.



Ryc. 12. Przenośny taboret-klozet [nr inw. Mb-541 OMO], poł. XIX w., fot. G. Kumorowicz, MWiM

upowszechnili kąpiele w wannach przenośnych²⁰. Zalecał codzienne kąpiele i bardzo szczegółowo określał, jaka powinna być temperatura wody w stosunku do czasu trwania ablucji. Temperatura pokoju kąpielowego również była bardzo istotna. Pomieszczenia te musiały być odpowiednio nagrzane, zwłaszcza w okresie jesiennym i zimowym. W pokoju powinna być utrzymana temperatura minimum 18 stopni²¹. Ciepłocie wody poświęcano były zazwyczaj jeśli nie całe rozdziały, to długie akapity. Bardzo szczegółowo wskazywano, jaką wodą powinno się myć twarz i poszczególne części ciała. Jeden z lekarzy zalecał mycie twarzy zimą w zimnej wodzie, natomiast w lecie letnią – dla utrzymania harmonii z temperaturą zewnętrzną²². W tej kwestii istniało wiele sprzeczności, a każdy z poradników sugerował stosowanie innych metod. Czas trwania kąpeli również był ściśle określony w zależności od stanu zdrowia. Zalecano pozostawanie w wodzie nie dłużej niż 15 minut, uważano bowiem, że dłuższa kąpiel nie wzmacnia, a osłabia²³. Ważna była

²⁰ L. Natanson, *Hygiena praktyczna. Część 1*, Warszawa 1890, s. 269–270.

²¹ *Ibidem*, s. 270.

²² B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 47.

²³ L. Ćwierczakiewiczowa, *Poradnik porządku i różnych wiadomości potrzebnych kobiecie*, Warszawa 1898, s. 7.

też kolejność obmywanych części ciała. Najpierw obmywano piersi, potem plecy, następnie całe ciało oprócz twarzy, szyi i uszu, które wymagały użycia delikatniejszych materiałów i mniejszych gąbek. Twarzy po umyciu nie należało trzeć, lecz lekko przykładać delikatną tkaninę, zbierając tym samym nadmiar wody²⁴.

Jako środków myjących używano mydła, sody lub boraksu. Za najbezpieczniejsze dla skóry uznawano mydła sodowe o obojętnym odczynie wytwarzane z oliwy lub łoju²⁵. Dodatkowo zaprawiane były wonnymi olejkami (np. z gorzkich migdałów, paczuli) lub piżmem czy proszkami, np. z korzenia fiołka, irysa czy też vetivery²⁶. Zamiennym środkiem czystości był boraks, który działał łagodniej od mydła, ale był za to mniej skuteczny w rozpuszczaniu tłuszczów. Ponadto używano go jako środka antyseptycznego zabijającego bakterie i pleśnie oraz wspomagającego gojenie ran. Natanson potwierdzał również jego działanie wygładzające i oczyszczające cerę²⁷. Stanowczo odradzał natomiast korzystanie z wszelkich specyfików poprawiających urodę, uważając je nie tylko za oszpecające, ale również bardzo szkodliwe ze względu na zawarte w nich trujące substancje, takie jak ołów czy arsen. Wbrew sprzecznym opiniom na temat kosmetyków poprawiających urodę albo korygujących jej mankamenty rozwój przemysłowy sprawił, że stały się one bardzo popularne. Koncerny prześcigały się w wymyślaniu nowych formuł. Na korzyść biedniejszych przedstawicielek płci pięknej działały wysokie ceny nowoczesnych specyfików; ponieważ nie mogły sobie na nie pozwolić, musiały je wytwarzać we własnym zakresie. Sporządzały różnego rodzaju wody, mleczka, proszki czy pomady na bazie naturalnych składników, takich jak olejki roślinne, воск pszczeli, a nawet łój zwierzęcy²⁸. To je w pewnym sensie uchroniło przed niekorzystnymi skutkami działania produkowanych przemysłowo kosmetyków, którymi zamożne kobiety nadwyrężały swoje zdrowie albo – co gorsza – narażały życie. Dlatego już w drugiej połowie XIX w. bardziej światli ludzie, mając świadomość zagrożeń płynących z używania niebezpiecznych substancji, proponowali w poradnikach korzystanie z zamienników, które były pozbawione trucizn. „Doktorowie potępiając słusznie używanie malowideł i materyałów mineralnych, zgadzają się wszyscy na to, że połączenie środków higienicznych i kosmetycznych po prostu zrobionych, najbardziej zachowuje i utrzymuje skórę”²⁹.

²⁴ B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 48.

²⁵ L. Natanson, *Hygiena praktyczna...*, s. 267.

²⁶ *Ibidem*, s. 268.

²⁷ *Ibidem*, s. 269.

²⁸ E.-F. Bayle-Mouillart, *Manualik damski...*, s. 60–63.

²⁹ *Ibidem*, s. 43.

Specjalnej troski wymagały intymne części ciała. Oprócz codziennego obmywania gąbką bardzo popularne było stosowanie irygatorów. W XIX w. irygator był nie tylko przyrządem pomagającym utrzymać higienę, ale wierzono, że jest również doskonałą metodą antykoncepcji. Do przepłukiwania używano wody z mydlinami, pochodnych mocznika, preparatów jodiny, roztworów kwasu octowego, a pod koniec stulecia środków chemicznych, np. lizolu, które były bardzo niebezpieczne dla zdrowia. Już na początku XX w. bardziej świadomi lekarze i higieniści zaczęli odradzać kobietom stosowania tzw. przestrzykiwań czy płukaczek, które źle stosowane, z użyciem zanieczyszczonego sprzętu, nie tylko miały negatywny wpływ na florę bakteryjną miejsc intymnych, ale były też częstą przyczyną infekcji³⁰.



Ryc. 13. Irygator z porcelanowym wkładem Villeroy & Boch, pocz. XX w., własność prywatna Państwa Rzempołuchów, fot. A. Malinowska

³⁰ A. Fischer-Duckelmann, *Kobieta lekarką domową. Podręcznik lekarski do pielęgnowania zdrowia i leczenia w rodzinie, ze szczególnym uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci*, Warszawa 1908, s. 499–500.

Prezentowany irygator (ryc. 13) jest własnością prywatną państwa Rzempoluchów, ma postać zamykanej drewnianej ławeczki, wewnątrz której umieszczono porcelanowy wkład w kształcie owalu (wyprodukowany i sygnowany przez znaną wytwórnię ceramiki Villeroy & Boch – co świadczy o tym, jak bardzo popularne stały się te przyrządy pod koniec stulecia) oraz gumową aparaturę do przeprowadzania zabiegu. To właśnie powszechność stosowania irygatorów jako środka do higieny intymnej sprawiła, że nie budził kontrowersji jego zakup, gdy wykorzystywano go później jako metodę antykoncepcji. Jeszcze w latach trzydziestych XX w. zalecany był jako podstawowy przyrząd higieny intymnej i zabieg zapobiegający ciąży³¹.

Poza zachowaniem odpowiedniej higieny ciała bardzo istotna była również dbałość o czystość własnego otoczenia. Należało zachowywać nienaganną czystość i porządek, czy to w gotowni, czy w sypialni:

[...] umywalnię, którą już wielkiem staraniem czystości otoczyć należy, nie uwierzysz bowiem, jak wilgoć z wody przejmuje jakimś niemiłym odorem drzewo, jak przez brak staranności w utrzymywaniu umywalni, cały pokój przechodzi zaduchem. Należy więc codzień po umyciu suchą ściereczką kazać wytrzeć wewnątrz, miednicę umyć (najlepsza ze wszystkich na świecie jest porcelanowa) jak również dzbanek do wody itp. przybory sypialnego pokoju codzień koniecznie umyć lub wyparzyć [...]»³².

Natanson wyraźnie zaznaczał, że wszystkie przybory toaletowe, takie jak gąbka, mydło, ręczniki, powinny służyć wyłącznie jednej osobie, by zapobiec przenoszeniu się chorób³³. Szczotki i grzebienie należało często i starannie myć oraz przechowywać w zamkniętych pojemnikach lub szufladach. Polecano, aby zaraz po zakończeniu wszelkich czynności higienicznych zająć się czyszczeniem używanych przyrządów³⁴. Jak do każdego zabiegu, tak i do czyszczenia przyborów w poradnikach można było znaleźć szczegółowe instrukcje postępowania, niektóre z nich są zadziwiająco precyzyjne: „potem umieść ją na gotowni obracając włosy do góry, w które zasadz grzebień już dobrze wyczyszczony tym sposobem, ażeby nie wychodził za koniec szczoteczki, lecz żeby przedłużał się ku stronie rękojeści”³⁵.

Na przestrzeni XIX stulecia można zaobserwować szereg zmian zachodzących w zwyczajach higienicznych kobiet. To samo tyczy się również miejsc,

³¹ H. Rubinraut, *Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży*, Warszawa 1934, s. 10.

³² L. Ćwierczakiewiczowa, *Kalendarz...*, s. 29.

³³ L. Natanson, *Hygiena praktyczna...*, s. 270.

³⁴ E.-F. Bayle-Mouillart, *Manualik damski...*, s. 126.

³⁵ *Ibidem*, s. 127.

w których dokonywano czynności związanych z dbaniem o higienę i urodę. Wzmoczone wydawnictwo poradników wspomagało uświadamianie coraz szerszego grona odbiorców w kwestii zachowywania odpowiedniej higieny. Kąpiel z czynności wykonywanej tylko od święta stała się rzeczą powszechną. Kobiety coraz chętniej stosowały różnego rodzaju preparaty poprawiające urodę. Choć początkowo na kompleksowe zabiegi higieniczne mogły pozwolić sobie jedynie te zamożniejsze, to popularyzacja wiedzy oraz rozwój przemysłowy – a co za tym idzie, coraz bardziej przystępne cenowo kosmetyki – ułatwiały do nich dostęp również przedstawicielkom niższych warstw społecznych.

Szczególnie interesujące jest to, iż oprócz porad dotyczących kwestii *stricte* higienicznych, tak wiele uwagi w literaturze poradnikowej poświęcano sposobom urządzania i wystrojowi gotowalni. Świadczy to o tym, że istniała silna potrzeba określenia norm wskazania modnych i pożądanых elementów umeblowania. Chociaż wyposażenie gotowalni było uwarunkowane poziomem majątności właścicielki, to reguły i wytyczne pozostawały te same. Każda kobieta powinna mieć osobny pokój lub nawet niewielki kącik przeznaczony wyłącznie dla własnych potrzeb. Bardziej zamożne mogły sobie pozwolić na rozbudowany system pomieszczeń, w których dokonywały codziennych ablucji, inne musiały się ograniczyć do zacisza sypialni, ale niezależnie od tego wszystkie sprzęty powinny być możliwie jak najlepszej jakości i jednordne stylistycznie. Najważniejszym elementem wyposażenia gotowalni była oczywiście toaletka, koniecznie z lustrem, na której ustawiano wszelkiego rodzaju akcesoria toaletowe. Te z kolei były wybierane pod względem upodobań właścicielki. Bezwzględnie należało dbać o zachowanie porządku i utrzymanie sprzętów w czystości. Na przykładach eksponatów ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur możemy zaobserwować, jak zmieniały się preferencje estetyczne kobiet. Każdy z przedmiotów jest nośnikiem historii swojej właścicielki. Pomimo nadrzędnego czynnika, jakim była jego funkcja użytkowa, to równie istotna była estetyka. Potwierdzają to zwłaszcza takie utensylia jak naczynia na brudną wodę czy nocniki, które należało ukrywać, a które mimo to nie przestawały być kunsztownie wykonanymi przedmiotami. Ale niezależnie od tego, jak prezentowała się damska gotowalnia, czy była urządzona z przepychem, czy może jednak skromniej, według Blanche Staffe: „cały ten pokój świadczy, że w nim zbroi się ona do walk próżności, lub stacza bój o szczęście, broniąc swej piękności przed atakami czasu i trudów życia”³⁶.

³⁶ B. Staffe, *Piękność i zdrowie...*, s. 2.

BIBLIOGRAFIA

- Bayle-Mouillart Elisabeth-Felicie, *Manualik damski czyli: Sposób odbywania paryzkiej gotowalni obejmujący najpewniejsze a nieszkodzące sposoby zachowania piękności, naprawienia wad natury bez nadwężania zdrowia, sztukę ubierania się przyzwoicie we wszelkich okolicznościach i sposób podobania się*, Wrocław 1848.
- Ćwierczakiewiczowa Lucyna, *Kalendarz na rok 1876. Kolęda dla Gospodyń przez Autorkę 365 obiadów*, Warszawa 1875.
- Ćwierczakiewiczowa Lucyna, *Poradnik porządku i różnych wiadomości potrzebnych kobiecie*, Warszawa 1898.
- Fischer-Dückelmann Anna, *Kobieta lekarką domową. Podręcznik lekarski do pielęgnowania zdrowia i leczenia w rodzinie, ze szczególnym uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci*, Warszawa 1908.
- Kieniewicz Antoni, *Nad Prypecią, dawno temu... Wspomnienia zamierzchłej przeszłości*, Wrocław 1989.
- Kowecka Ewa, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Warszawa 1989.
- Kowerska Zofia, *O wychowaniu macierzyńskim*, Warszawa 1894.
- Natanson Ludwik, *Hygiena praktyczna. Część 1*, Warszawa 1890.
- Raisson Horace Napoleon, *Kodex gotowalniany: pisemko poświęcone ozdobie i zdrowiu*, Warszawa 1835.
- Riecke Rudolf Erhard, *Hygiena skóry, włosów i paznokci*, Lwów 1907.
- Rubinraut Herman, *Skuteczne i nieszkodliwe sposoby zapobiegania ciąży*, Warszawa 1934.
- Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa 2002.
- Staffe Blanche, *Piękność i zdrowie: praktyczne rady, wskazówki i przepisy dla kobiet*, Warszawa 1894.

SUMMARY

In ladies' boudoir. Hygiene of women in the nineteenth century on examples from the collection of Museum of Warmia and Masuria in Olsztyn

The subject matter of this article is an attempt to show the issues related to health and hygiene of women in the 19th century. Its most important aspect is the concept of a boudoir as a private chamber and a kind of sanctuary, in which all activities were carried out in order to maintain hygiene and beautiful appearance. The furnishings of a boudoirs and how they differed depending on the social position and the wealth of the owner will be extensively described, based on the example of exhibits from the Museum of Warmia and Masuria and guidebook literature. By showing objects of everyday use that served the purpose of maintaining hygiene and aesthetic appearance, the article illustrates the process of transformation that took place in women's hygiene habits in the 19th century.

Keywords: hygiene, woman, 19th century, collection of the Museum of Warmia and Mazury in Olsztyn